Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16— 8 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 38 Kraków wtorek 8 lutego 1938 r. Rok II

ZMIANY W DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ

BERLIN. — Po przejściu pierwszego olbrzymiego wrażenia, które wywołały zmiany w Rzeszy, główna uwaga politycznych kół niemieckich i obserwatorów zagranicznych zwrócona jest na dalsze konsekwencje tych decyzji.

W ciągu ostatnich 2 4godzin, minister von Ribbentrop rozpoczął przejmowanie agend swego resortu.

Oczywiste jest, że wobec tych koniecznych czynności wstępnych kwestia obsady wakujących placówek dypiomatycznych pozostaje na razie w zawieszeniu.

Jak przypuszczać należy, zmiany personalne, które obejmą zapewne nietylko szereg placówek dyplomatycznych, lecz i centralną służbę zagraniczną, nastąpią w myśl wytycznych powtarzanych ze wszystkich stron o konieczności „akcji odmładzającej".

Przechodząc do poszczególnych ewentualnych zmian wyłania się przedewszystkim kwestia, jakie stanowisko zajmie nowy minister Ribbentrop wobec dzisiejszego stanu stosunków dypiomatycznych z Moskwą.

Jak wiadomo, funkcje ambasadora sowieckiego pełni tu już od dłuższego czasu tylko charge d'affaires po definitywnym odwołaniu Jurenie wa.

Zarówno znane ustosunkowanie się do nowego ministra spraw zagranicznych Rzeszy do Rosji, jak i nowy stan faktyczny skłania do przypuszczenia że dotychczasowy ambasador niemiecki hr. Schulenberg mógłby być odwołany, agendy zaś placówki w Moskwie pozostawionoby również charge d'affaires.

W tych okolicznościach nie byłoby wykluczone, że ambasador Schulenburg objąłby zwolnioną placówkę w Tokio.

Pod sąd wojenny oddano manifestantów z Żelaznej Gwardii

Bukareszt W związku z krwawymi zajściami w stolicy zagłębia naftowego Ploesti, w czasie których, przeszło 70 osób członków Żelaznej Gwardii i żandarmerii odniosło rany władze aresztowały i przekazały sądowi wojennemu 6 przywódców Żelaznej Gwardii rekrutujących się z miejscowej inteligencji.

Od dwóch dni wzmocniono siły policji w Ploesti.

Całe miasto patrolowane jest przez wojsko.

Jak donosi „Universul" w departamencie Fagaraz aresztowano około 100 członków Żelaznej Gwardii.

—o—

Jak wygląda nowy gabinet generała Franco

Charakterystyczną cechą nowoutworzonego rząd u wHiszpanii powstańczej jest wyeliminowanie zeń wszystkich działaczy o tendecjach anglofilskich, których dotąd nie brak było w otoczeniu gen. Franco.

Poszedł w niełaskę Sangronis dotychczasowy bliski współpracownik nie kryjący swych sympatii dla Angli

Zostali usunięci Goicaca, Yanglas, Ventosa.

Również ani jedna z osobistości katalońskich które wyemigrowały do gen. Franco nie zostały dopuszczone do nowoutworzonego rządu.

Gabinet gen. Franco składa się obecnie z osobistości zdecydowanie proniemieckich, i prowłoskich popieranych przez rządy tych państw. Wśród tych ostatnich należy wymienić gen. Giordano, dawnego komisarza Hiszpanii w Marokko, znanego francofila. Jednocześnie szwagier jego gen. Serrano Gimero jest głównym agentem Niemiec. Zarówno Londyn, jak i Paryż, podkreślają silne wzmożenie działalności włoskiej i niemieckiej w Hiszpanii.

JKM. król „Andorry" w kozie

Policja w AiX Provence aresztowała w miejscowości St. Canat „pretendenta do tronu Andorry" Borysa Skossyrewa 40-letniego awanturnika z pochodzenia Rosjanina który wydalony z Francji przez władze policyjne przed rokiem, ukrywał się przez cały rok w mieszkaniu swej żony.

Insp. Czarnecki w sprawie Doboszyńskiego

Jak się dowiadujemy, b. okręgowy inspektor pracy p. Czarnecki zwrócił się telegraficznie do przewodniczącego trybunału we Lwowie z prośbą o przesłuchanie go w charakterze świadka w procesie Doboszyńskiego.

Nastąpiło to na skutek powoływania się osk. Doboszyńskiego na działalność p. dyr. Czarneckiego.

Interesujące jest, czy sąd uwzględni tę prośbę, gdyż jak nam wiadomo w czasie poprzedniej rozprawy która toczyła się w Krakowie, gdzie Doboszyński również atakował dyr. Czarneckiego i gdzie dyr. Czarnecki również zwrócił się o przesłuchanie w charakterze świadka, prośby tej nie uwzględniono.

Również nie dopuszczono do procesu sądowego w sprawie ataków I. K. C., uniemożliwiając publiczne wyjaśnienie sprawy nagonki zorganizowanej przeciwko dyr. Czarneckiemu.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 1. 2. 1938.
Sygn. IV. Pr. 40/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia dnia 26 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wiecz." Nr. 25 z daty 26 stycznia 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Stare dzieje i co z nich wynikło" w całości zawierającego znamiona wyst. z art. 170 k. k.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: sekr. Czubin — Przewodniczący Wydziału IV Dr. Krupiński. — Za zgodność Kierownik Sekretariatu: Piotr Pyzik.

Nad Pomorzem wiszą kable telegraf. łączące Londyn z Indiami

Bydgoszcz (tel.) Przez teren Pomorza przebiegała przez długie lata angielska linia telegraficzna Londyn-Indie. Były to trzy kable podziemne, stanowiące stałe połączenie Anglii z Dalekim Wschodem i koloniami azjatyckimi.

Z chwilą zastosowania do połączenia dalszych stacji krótkofalowych, Anglicy zrezygnowali z kabla i postanowili go zlikwidować. Ponieważ jednak nie opłaciło im się na własny rachunek dokonywać rozbiórki sieci podarowali ją państwu, przez teren którego sieć przebiegała.

Obecnie na terenie Pomorza ukończono likwidację tego gigantycznego kabla. Robocizna opłacona została wartością kabla, a czystym zyskiem są słupy i urządzenia izolacyjne oraz wzmacniające.

—o—

Zakaz werbowania ochotników w Szwecji

Rząd szwedzki wystąpił do parlamentu z wnioskiem o przedłużenie ustawy, zabraniającej werbunku ochotników do Hiszpanii, do dnia 28 lutego 1939 r. lub do daty późniejszej które Rząd ustali.

—o—

KONIEC MITRĘGI

(Korespondencja własna „Krakowkiego Kuriera Wieczornego")

Warszawa, 6 lutego.

Wczoraj zakończyła się kilkutygodniowa mitręga marnowana obradami sejmowej komisji budżetowej. — Były to obrady czasem dramatyczne jednakowoż dramat nie rozgrywał się na tle budżetu, lecz na tle ogólnej polityki, stanowiąc rozgrywkę między kilku odłamami byłej sanacji.

O samym budżecie nie da się dużo powiedzieć — poszedł on normalnymi drogami. Jeżeli utrzymuje się murowane zasady, że budżetuje się miesięcznie, 2) nie wolno zrobić żadnego wydatku bez z góry rządu, tj. bez znalezionego z góry pokrycia — w takim razie niespodzianki są wykluczone.

Nie próbowano nawet je robić — jedyny wyjątek stanowi pos. Dudziński, który chciał, aby skreślono z dochodów sumę 42 milionów jako wpłatę kolei państwowych do skarbu. Minister skarbu złapał się za głowę — tam, gdzie preliminarz zamyka się nadwyżką 100.000 zł. tam tak wielkiej sumy wyrzec się nie można. Komisja podzieliła to zdanie. wniosek pos. Dudzińskiego upadł.

W sumie budżet obraca się w granicach 2475 milionów zł., bez budżetu nadzwyczajnego tj. inwestycyjnego. Czy życie spełni nadzieje na osiągnięcie preliminowanych dochodów? W ostatnich dwóch latach tak istotnie było; preliminowano drobne nadwyżki, a wychodziły miliony.

Inna rzecz, że z przemówień wyni ka jakaś niepewność, czy życie gospodarcze będzie się dalej rozwijać w oczekiwanym tempie, czy wielkie na dzieje — powyżej dotychczasowych 18 proc. wzrostu produkcje — spełnią się.

Muszę jednak stwierdzić, że — wracając do wstępnych zdań — że na obradach budżetowych silnie zaciążyła polityka, naturalnie polityka w naszym formacie. Były takie dni, że na komisji formalnie grzmiało. Kilku mowców, z pośród których na czoło wybili się pos. Walewski, Wojciechowski i Zaklika wspięli się na najwyższe tony opozycyjne, nie mówiąc o gorącej walce z min. Poniatowskim. I co z tego wyszło? W głosowaniu nic — opozycji przeciw preliminarzowi nie było, grzechy ministrów Grabowskiego, Składkowskiego (jako ministra spraw wewnętrznych), Świętosławskiego nie znalazły pokuty, zostały im widocznie odpuszczone.

Co do tego nie było sprzeczności między OZN, Sławkowcami i Naprawą. To samo będzie i na plenum, na które budżet ma przyjść 10 bm. Bo przecież trzy czwarte budżetu to wydatki „opancerzone", przeciw którym nikt głosować nie ośmieli się.

Nareszcie skończyło się i można śmiało powiedzieć, że posłowie odetchnęli. Będzie jeszcze trochę gadania na plenum i p. Kwiatkowski czy jego następca będzie miał przez cały rok spokój.

Właśnie doszedłem do sedna rzeczy: do sprawy następców. Jakoś w ostatnich dniach częste przedtem po głoski o zmianach w rządzie czy rzedu przycichły. Nikt nie przejmuje się sprawą, która ma nastąpić za kilka tygodni.

Posłowie zresztą nie wiedzą, jak ustosunkować się do różnych wymienionych nazwisk. kłaniać się na zapas czy zachować rezerwę. A nuż tak. a może nie?

Jur.

Lloyd George o faszyźmie i komuniźmie

Anglia bez zastanowienia bronić będzie Francji

Cap Antibes, w lutym.

Lloyd George, znajdujący się obecnie na Rivierze, świętował w tych dniach pięćdziesięciolecie swego małżeństwa.

Na uroczystość zjechała się najbliższa rodzina sędziwego jubilata: Dwie córki: lady Cary Evans i miss Maugham Lloyd George, synowie — major Grielham i major Richard obie synowe, zięć i wnuczka miss Margaret Cary Evans.

Lloyd George przyjął rano dziennikarzy i podzielił się z nimi wspomnieniami z czasów poprzedzających i towarzyszących jego małżeństwu. Następnie opowiedział o swoich kilkakrotnych spotkaniach z Clemenceau.

— Nigdy nie byłem posłuszną maszyną, wypełniającą zlecenia jakiejkolkiek partii — powiedział Lloyd George. — Ażeby zdobyć sukces w polityce, często musiałem występować przeciwko leaderom partii.

Osobista i społeczna wolność przyszłych pokoleń — mówił dalej — zależy od tego, jak będą postępować trzy wielkie demokracje: Anglia, Francja i Stany Zjednoczone.

Są one dość silne, ażeby obronić swą wolność i zbawić świat pod warunkiem, że będą występować solidar nie i wspólnie.

Na wypadek napadu na Francję jakiegokolwiek totalnego państwa twierdzę, że nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby nie zażądał natychmiastowego wystąpienia w obronie tego kraju. Izba gmin jednogłośnie zaakceptuje wojnę!

Lloyd George jest zdecydowanym przeciwnikiem faszyzmu i komunizmu i nie widzi żadnej różnicy pomiędzy tymi dwiema formami dławienia swobody i wolności jednostki.

Mussolini i Hitler lubią występować w roli obrońców cywilizacji przed komunizmem.

— Lecz jaka jest różnica między nimi a komunistami? — mówi Lloyd George.

— Zadaniem jednych i drugich jest konfiskata wszelkich dóbr osobistych na rzecz prowadzących grę, Mussoliniego i Hitlera we Włoszech i Niemczech, a Stalina — w Rosji. Poza tym komunizm, stworzony przez Trockiego i Lenina nie ma dzisiaj nic wspólnego z tym co się dzieje w Sowietach, gdzie zapanowała autokracja.

Od polityki przeszedł Lloyd George na tory życia osobistego.

— Na czym polega tajemnica pańskiego szczęścia? — zagadnęli go dziennikarze.

— Spytajcie o to mej żony — odpowiedział z uśmiechem były premier.

Pani Lloyd George zaczęła cichym głosem:

— Wielu ludzi twierdzi. że najszczęśliwszym okresem w małżeństwie jest okres dojrzałości. Charaktery naginają się do siebie małżonkowie zdobywają wspólnie zaufanie. Przeciwnie, ja sądzę, że najlepsze są pierwsze lata, o których zachowałam najpiękniejsze wspomnienia.

Mój mąż miał 25 lat, kiedyśmy się pobrali. Był początkującym adwokatem, z trudem zarabiającym na życie. Zawsze byłam z nim razem, tak samo namiętnie interesowałam się polityką; starałam się go podtrzymać w czasie zaciętych walk, nie opuszczałam go w ciężkich chwilach.

50 lat mego małżeństwa dowiodły mi jednego: żona przede wszystkim powinna dbać o męża, później o dzieci, a w końcu o siebie.

Lloyd George dokończył:

— Miałem pięć lat, kiedy poznałem Margaret. Spotykaliśmy się co niedzielę. Ona chodziła do kościoła metodystów, a ja do baptystów.

Dziecinna przyjaźń zamieniła się w związek na całe życie. Moja żona jest odważną kobietą, nigdy nie da się unieść rozdrażnieniu, ani nerwom.

Rola jej w mojej politycznej karierze jest ogromna i zupełnie zasłużenie cieszy się ona wielką popularnością w naszym brabstwie.

* * *

Jak podają angielskie pisma, z powodu tej uroczystości zdarzył się w Anglii wyjątkowy wypadek, że zwalczające się skądinąd ostro różne odłamy partii liberalnej, postanowiły jednomyślnie przesłać sędziwemu jubilatowi złoty puchar.

Dostojna para otrzymała mnóstwo upominków i olbrzymią ilość gratulacyj.

—o—

„Prawo warcholstwa" rodzi anarchię w Państwie

Sprawa „najazdu na Myślenice" znalazła się po raz drugi przed sądem przysięgłych, którzy mają orzec o jego winie.

Lecz nie tylko o osobisty los inż. Adama Doboszyńskiego chodzi w tym procesie. Władze sądowe postąpią zgodnie ze swym sumieniem i przepisami prawa. Ich rzeczą jest wydać sprawiedliwy osąd odnośnie osoby obwinionego.

W tym procesie chodzi o coś więcej, niż o los jednostki, popadłej w konflikt z kodeksem karnym.

Tu na ławie oskarżonych zasiadł nie tylko człowiek, ale też i pewna cecha charakteru ludzkiego, która rozpleniwszy się ongi, w stuleciach Polski przedrozbiorowej, niszczyła praworządność w państwie, a którą przeszczepić w wyzwoloną Polskę stara się wciąż zespół partyjny ,podający się za wzór cnót narodowych i z lubością odsądzający wszystkich innych od patriotyzmu.

Warcholstwo było tą klątwą która zaciążyła nad dziejami dawnej Polski. Warcholstwo, strojące się w deliję pana Łaszcza, podbitą wyrokami sądowymi warcholstwo Zebrzydowskich i Radziejowskich, warcholstwo konfederatów z Targowicy, warcholstwo sobiepanów, urządzających „najazdy" i „bojkotujących" władze pań stwa.

Tę smutną spuściznę przejęła po wskrzeszeniu Polski partia, która już 5 stycznia 1919 roku, a więc w kilka tygodni po wyzwoleniu państwa z obcych rządów, zainscenizowała warcholski popis: zamachu na własny rząd.

Od tej chwili partia ta kroczy po linii stałego warcholenia, a swych popleczników stale rozgrzewa, ilekroć w walce politycznej posługują się środkami, urągającymi najprymitywniejszym pojęciom praworządności.

Ba, co więcej: każdy, kto w Polsce wkracza na tory terroru, nielegalnych działań, swe cele osiągnąć pragnie przy pomocy kastetu czy pałki — może być pewien, że znajdzie usprawiedliwienie i rozgrzeszenie w oczach endeckich. Byle tylko swe warcholstwo ukrył pod powłoką „narodowych ideałów"...

Bo przecież pod tą powłoką ruszono do ataku celem „usunięcia zawady", legalnie obranego Pierwszego Prezydenta, tą też argumentacją nie tylko rozgrzeszono, ale i usiłowano wprowadzić do Panteonu chlub narodowych mordercę śp. Gabriela Narutowicza.

I w służbie tej doktryny, że usprawiedliwione jest wszelakie warcholenie, starano się wychować młode pokolenie, ukazując mu pałkę czy żyletkę jako oręż w walce o przekonania i światopogląd.

Dwadzieścia lat wolnej Polski — to dwadzieścia lat „szkoły" niepraworządności, która uściełiła sobie gniazdo w partii endeckiej.

„Szkoła" ta musiała wydać też swoje następstwa. których najbardziej typowym przykładem był właśnie „najazd na Myślenice" i których najbardziej znamiennym reprezentantem był inż. Doboszyński.

Bo ciągłe warcholstwo, codzienne, w szeregu drobnych wypadków ujawniające się, jakby błędny ognik fosforyzujące to tu, to tam, to w murach uczelni, to na ulicach miast, to w gmachach starostw — musiało wytworzyć w duszach. ulegających podszeptom partii, przekonanie, że właśnie konflikt z prawem staje się „cnotą narodową", że anarcia nie jest niczym zdrożnym, że atmosfera gwałtu właśnie czymś ze stanowiska narodowego pożądanym.

I stało się zupełnie możliwe, że w tej atmosferze i tej psychozie znalazł się człowiek, który powiedział: dam przykład negacji władzy państwowej, stworzę widowisko, mówią ce, że karabin na wartowni policyjnej jest też przedmiotem do konfiskaty na rzecz „najazdu", że dom, w którym mieszka starosta, może być również zdemolowany, że mienie prywatne mieszkańców miasta nie znajduje się pod osłoną prawa i może być „zlikwidowane" przemocą.

O to „prawo do warcholenia" toczy się proces lwowski.

Inż. Doboszyński jest tylko przypadkowym przedstawicielem tego „prawa". Jest wyrazicielem tej atmosfery, która stale przeradza się w anarchię, a podaje się za... cnotę.

Akt oskarżenia jest wystosowany nie tylko przeciw wykonawcy „ideologii" endeckiej. Ale również i przeciw niej samej, przeciw posiewowi warcholstwa i anarchii, dla której nie ma miejsca w praworządnej Polsce, uznającej prawo do walki o poglądy tylko w formie legalnej.

B. S.

Z dnia

Emeryci

Akcja stowarzyszeń emerytów państwowych ona prawę wyrządzonej im krzywdy osiągnęła przecież jakiś skutek. Dekret emerytalny z 1935 r. przestaje obowiązywać z dniem 1-go lipca br., tymsamym wracają stawki z przed tego dekretu.

Ale skarb musi też coś zarobić: przesunął więc datę na 1 lipca i nałożył na emerytów 4 proc. podatek przez 4 lata. Dlaczego od 1 lipca, nie zaś od początku roku budżetowego tj. 1 kwietnia? Ponieważ, wyjaśnia wiceminister Grodyński, manipulacja z przerachowaniem musi długo trwać — emeryci czekali tak długo, mogą poczekać jeszcze parę miesięcy.

Przy tej okazji warto wspomnieć o podatku specjalnym z listopada 1935. Urzędnicy państwowi, także emeryci uzyskają od 1 kwietnia obniżkę tego podatku, natomiast wobec pracowników prywatnych pozostaje on bez zmiany. Dlaczego? Bo, powiada p. minister, skarb nie może wyrzec się 100 milionów z tego źródła. To jest, co każdy przyzna, wielka krzywda. Czy pracownikom prywatnym dzieje się lepiej niż państwowym?

ZHITLERYZOWANIE ARMII NIEMIECKIEJ

Dwa są wedle francuskiego „L'Oeuvre", prądy w Niemczech. „Umiarkowani" opowiadają się za łagodną polityką. Doradzają liczenie się z Francją i wysunięcie na pierwszy plan kwestii kolonialnej i sprawę Austrii. I oni chcą popierać gen. Franca, ale w takiej formie, by się zbytnie narażać Anglii. Nie bardzo chętnym okiem patrzą na walki religijne.

Innego zdania są tak zwani „Skrajni". Himmler, herold tej grupy, jest za bezwzględnym popieraniem faszystów hiszpańskich, aż do ich ostatecznego zwycięstwa...

Zapowiada on „wielkie wystąpienia" na wiosnę. Jakie, na razie nie wiadomo. Nie ulega wątpliwości, że „skrajna" grupa ma na myśli Austrię i Czechosłowację, a później dopiero inne państwa, graniczące z Niemcami...

Armia, która od pierwszej chwili niechętnym okiem patrzyła na zbrojną wyprawę hitlerowską do Hiszpanii, popiera „umiarkowanych". — Stąd walka pomiędzy armią a partią.

W tym konflikcie jest jedno nie jasne. Hitler usunął Blomberga, którega sfery wojskowe oskarżały o sprzyjanie prądom nazistowskim w armii.

Usunął także — zdaje się dla „równowagi", dowódcę armii lądowej gen. Fritscha, który stanowczo przeciwstawiał się mianowaniu swym następcą gen. Reichenaua, zwolennika najskrajniejszych elementów nazistycznych, a przytym rzecznika radykalnej polityki wobec Hiszpanii i Austrii.

Hitler objął formalnie dowództwo wszystkich sił zbrojnych na czas pokoju, chcąc w ten sposób złagodzić konflikt pomiędzy amią a partią, ale czy zdoła zapobiec przez to coraz bardziej pogłębiającym się rozdźwiękom, które datują się od pamiętnych dni czerwcowych 1934?

Wprawdzie armia nie umiała się wtedy należycie upomnieć o skrytobójczą śmierć gen. Schleichera i jego żony, ale niemniej od tego dnia nie tylko córka zamordowanego generała, poprzysięgła zemstę, ale sama armia żywi utajoną nienawiść do partii.

To też wydaje się nam, że „zwycięstwo" partii nad armią, o ile w ogóle można nazwać zwycięstwem — ma charakter pyrusowego zwycięstwa.

Nie wiadomo dlaczego armia zgodziła się obecnie na to, by na czele jej nie stanął zawodowy generał, ale rezerwowy kapral, z zawodu były malarz. Wszak na punkcie „honoru wojskowego" Niemcy, armia pruska, zawsze były bardzo czułe i zazdrośnie strzegły swoich kastowych praw.

Czyżby w tym była jakaś myśl, perspektywa, albo strategiczne pociągnięcie, obliczone na wybranie dogodniejszego momentu ataku?

Wszystko zdaje się za tym przemawiać. To też przedwczesną jest radość naszych domorosłych „hitlerowców" którzy w upartyjnieniu armii widzą utrwalenie reżimu nazistycznego w Niemczech.

Zresztą — przyznajemy to z zadowoleniem — niech ten konflikt pomiędzy armią niemiecką a hitleryzmem, jak intenzywniej się rozwija i pogłębia.

Dla nas może to być z korzyścią. Nie dawno temu mieliśmy sposobność przekonać się, że armia polska cieszy się poparciem całego społeczeństwa, wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych i wyznaniowych, czy narodowych. W Polsce armia nie może być i nie będzie nigdy narzędziem żadnej partii, ona jest własnością Państwa, Narodu!

To jest chlubą naszą i gwarancją, że w każdej sytuacji armia polska zdolna będzie spełnić swój obowiązek państwowy.

I jeszcze jedna uwaga: to, co obecnie Niemcy przeżywają, to niezwykle wyraziście przypomina stosunki w Sowietach. Tam również obserwujemy rozdźwięki pomiędzy armią a partią. Tam także rozstrzelano wybitnie uzdolnionego generała Tuchaczewskiego; wprawdzie nikt do niego nie strzelał jak do psa, zrobiono to na mocy „wyroku" sądowego, ale w rzeczy samej efekt jest ten sam.

Czyli, że te ustroje totalne jakoś nie umieją, nie mogą sharmonizować po czynań „narodowych" z armią, nie potrafią, jak w państwach demokratycznych, wytworzyć dla armii tego entuzjazmu i wspólnego rytmu, bez którego trudno mówić o sile obronnej państwa.

Jeszcze nie wiadomo, jak te konflikty i z armią skończą się w Niemczech, czy Rosji.

Widziało się już rozmaite rzeczy.

Polska powinna być bardzo zadowolona z tych „rozdźwięków" swoich sąsiadów. Im ten wulkan zarysowujących się „różnic zdań" pomiędzy armią a partią, jest czynniejszy, tym lepiej dla niej, tym korzystniej dla państw demokratycznych, i dla pokoju światowego.

Cieszą się nasi „hitlerowcy" z „upartyjnienia" armii, cieszy się także Demokracja światowa, ale w daleko szerszej perspektywie spodziewanych przemian.... Ster.

—o—

Echa sprawy posła Dublasiewicza

Warszawa (tel.) Ze sfer sejmowych dowiadujemy się, że rozważana jest sprawa ewentualnego oddania sądowi marszałkowskiemu sprawy posla Kazimierza Dublasiewicza, który zatwierdzonym przez wszystkie trzy instancje sądowe wyrokiem skazany został na karę aresztu i grzywny za oszczerstwo z chęci zysku.

Wyrok zapadł z oskarżenia prywatnego inwalidy wojennego, który stracił koncesję autobusową na rzecz firmy, w której zainteresowany był poseł Dublasiewicz.

Jak skonstatowaliśmy poseł Dublasiewicz sam sprawy tej do sądu marszałkowskiego nie zgłosił.

—o—

Stosunki włosko-brytyjskie

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" ogłasza interesujący artykuł o widokach porozumienia brytyjsko - włoskiego, w którym stwierdza, że w Londynie coraz bardziej wzrasta świadomość znaczenia usunięcia nieporozumień między tymi państwami.

Szybkie przyjęcie przez Rząd włoski propozycji brytyjskich w sprawie bardziej stanowczej akcji przeciwko korsarstwu na Morzu Śródziemnym sprawiło w Londynie jaknajlepsze wrażenie i ożywiło nadzieję, że możliwa jest również większa, niż dotychczas współpraca brytyjsko - włoska w dziedzinie polityki nieinterwencji w Hiszpanii (?!)

Konflikt hiszpański opóźnił bardziej, niż którykolwiek z innych czynników zbliżenie brytyjsko - włoskie i z tego też powodu w kołach miarodajnych utwierdza się przekonanie, że celowym byłoby szczere omówienie zagadnienia hiszpańskiego w dwustronnej rozmowie pomiędzy Rządami brytyjskim i włoskim; o ile by sę udało uzyskać brytyjsko - włoskie porozumienie w odniesieniu do konfliktu hiszpańskiego, to wytworzyłaby się całkowicie nowa sytuacja, która mogłaby doprowadzić do ogólnego polepszenia się stosunków angielsko - włoskich zarówno na Morzu Śródziemnym jak i na Bliskim Wschodzie.

Miłość w Sowietach
powrót do starej moralności

„Aby wyzwolić kobietę, aby równouprawnić ją całkowicie z mężczyznami, trzeba ją dopuścić do udziału w pracy produktywnej".

Tak kiedyś powiedział Lenin. Jak w ZSRR wykonano ten nakaz wodza bolszewizmu?

Na to stara się odpowiedzieć p. Helena Izwolska w książce „Femmes sovietiques", która wyszła w tych dniach w Paryżu.

Autorka utrzymuje, że emancypacja kobiet w Sowietach miała na celu „proletaryzację" pracy kobiecej i dostarczenie nowych rąk zakładom przemysłowych. Z tym twierdzeniem niejeden się może nie zgodzi. Ale fakty opisane w książce, nie pozostawia ją wątpliwości co do dzisiejszego położenia wyzwolonej Rosjanki.

Kobiety sowieckie pracują w najtrudniejszych dziedzinach. Zatrudnia się je nawet w kopalniach, co wywołuje nieraz oburzenie cudzoziemców zwiedzających Sowiety.

A jak wygląda wyswobodzenie kobiet w życiu prywatnym?

Nowe dekrety Stalina odebrały im prawo uchylania się od macierzyństwa, utrudniają rozwody i przywracają rodzinie dawne znaczenie.

Po latach walki z wyłącznością uczucia osobistego, nowe ustawy powracają do starych tradycyj. Znów czci się to, co jeszcze niedawno potępiano i skazywano na zagładę jako szkodliwy przeżytek.

Rząd sowiecki przeprowadził na olbrzymią skalę to, co poprzednio jednostki czyniły na własną rękę.

Zagadnienie wolnej miłości, prawa uwalniania się od macierzyństwa, stosunku popędu płciowego do miłości — to wszystko dręczyło sumienia jednostek, doprowadzając niekiedy do tragicznych powikłań.

Dotychczas uważano, że odpowiedzialność za te tragedie spada na społeczeństwo narzucające kobiecie pewne obowiązki karzące oporne lub buntowniczki katuszami moralnymi. Mężczyzna nie ponosi żadnej kary za podobne przestępstwa, natomiast kiedy chodzi o kobietę, społeczeństwo sądzi, że ma prawo wtrącać się do prywatnego życia i prześladować te, które nie chcą złożyć swojego uczucia w ofierze na ołtarzu rodziny.

Ustawodawstwo sowieckie wystąpiło przeciwko temu krępowaniu człowieka przez społeczeństwo.

Był to ciekawy paradoks: władza sowiecka nie uznawała wolności osobistej, kontrolowała uczucia i myśli obywateli, a w tej jednej dziedzinie zniosła wszelkie ograniczenia, pozwoliła każdemu postępować, jak mu się podoba, choćby to szkodziło rodzinie oraz społeczeństwu i państwu. Jakby w zamian za wszystko, co zabrano jednostce, za spętanie nawet myśli — dano narodowi prawo korzystania z miłości bez żadnych hamulców moralnych czy innych.

Ustawodawca nie tylko tolerował wolną miłość, ale wprost do niej zachęcał. Było to doświadczenie na ogromną skalę, którego wynik powinien zainteresować cały świat.

Na jego podstawie można odpowiedzieć na zasadnicze pytanie związane z zagadnieniem wolnej miłości: czy rzeczywiście tylko przesądy społeczeństwa utrudniają jej rozwój i czy naprawdę kobieta może się uwolnić od obowiązków macierzyńskich, a i kobieta i mężczyzna — od obowiązków wynikających z miłości — przyjaźni, przede wszystkim zaś od „staroświeckiej wierności"?

Doświadczenie sowieckie pozwala triumfować przeciwnikom wolnej miłości. Ci, którzy twierdzą, że sama natura ludzka, niezależnie od tradycyj społecznych sprzeciwia się tej wolności odnieśli zwycięstwo.

Wskazują, że potrzeba związku duchowego, konieczność chociażby wiary w jego możliwość, okazała się czynnikiem, bez którego ludzkość wprost nie może istnieć.

Stalin z całą armią czekistów, ze wszystkimi dekretami, postanowieniami i przepisami — nie potrafił skruszyć „kajdan miłości", został pokonany przez Erosa. Dalsza walka byłaby beznadziejna. Zwyciężony zrozumiał to i wywiesił białą chorągiew.

Oczywista, że odegrały tu rolę przyczyny gospodarcze i niemożliwość założenia dostatecznej liczby przytułków dla dzieci pozbawionych ogniska domowego i cały rozgardiasz administracyjny w Sowietach.

Ale gdyby ludzie naprawdę dążyli do zburzenia „więzienia rodzinnego" i pragnęli się uwolnić od miłości związanej z wiernością, to w ciągu dwudziestu lat tak by się przywiązali do wolności w tej dziedzinie, że nie daliby się bez oporu znowu zakuć w żelaza.

Tymczasem, aby odbudować rodzinę, wystarczyło, że przestano przeszkadzać jej istnieniu. W ciągu dwudziestu lat całkowitej, anarchicznej wolności w sferze uczuć wiara w „prawdziwą miłość" nie poniosła najmniejszego uszczerbku i ludzi szukających przelotnego stosunku płciowego, nie nakładającego żadnych obowiązków jest dzisiaj w ZSRR. nie więcej jak w krajach burżuazyjnych z ich krępującymi tradycjami.

Taki jest pouczający wynik doświadczenia sowieckiego. Człowiek często, bardzo często protestuje z oburzeniem przeciwko niewoli, na którą go skazuje tajemnicza siła miłości, ale równocześnie — tęskni za tą niewolą, za największe szczęście uważa związek z jedną, tylko jedną istotą. szuka swojej „drugiej połowy".

Nie rzadko się myli, przekonywa się po niewczasie, że psotny Amor oślepił go i korzystając z tego podsunął mu zamiast anioła wiedźmę lub miotłę udającą kobietę.

Podobne rozczarowania grożą też, oczywiście kobietom. Ale cóż z tego: nawet ci, którym się nie powiodło, zwykle nie tracą wiary w prawdziwą miłość i nie przestają jej szukać. Mogą się chwilowo pocieszać przelotnymi przygodami, ale w gruncie rzeczy uważają je za marny surogat owej miłości prawdziwej, której los im od mówił...

Amerykanin o więzieniach III. Rzeszy

Nowy Jork. Amerykanin Lawrence Simpson, który swego czasu był aresztowany w Niemczech przez „Gestapo", zamieścił w nowojorskim piśmie niemieckim „Deutsche Volksech" wspomnienia z czasów pobytu w więzieniu w Hamburgu.

Opisuje on, że na kilkunastu prowadzących do cel drzwiach, widniały napisy „Kajdany".

Osadzeni tam więźniowie siedzieli nie tylko w celach pojedyńczych lecz byli również skuci.

W jednej z cel przebywał przywódca robotników w Hamburgu, Mehlis.

Simpsonowi udało się zajrzeć do tej celi, małej, ciemnej, zimnej i nie przewietrzanej.

Wśrodku siedział Mehlis z ciężkimi kajdanami na rękach i na nogach ze spuszczoną głową.

Przebywał w tym pojedyńczym więzieniu już 6 miesięcy.

—o—

Z ŻYCIA Z. S. S. R.

Nie ma obecnie większego zadania w pracy partii—pisze „Prawda" w artykule Bratanowskiego, sekretarza moskiewskiego komitetu partyjnego, niż przyjęcie z powrotem do partii niesłusznie usuniętych uczciwych komunistów w terenie wyznaczonym przez plenum centralnego komitetu partii i pociągnięcie do odpowiedzialności „karierowiczów i oszczerców".

W myśl tej zasady odbywa się w całym kraju masowe przywracanie na łono partii usuniętych bez należy tych powodów członków, jako „wrogów ludu".

Biuro moskiewskiego komitetu partii po rozpatrzeniu 104 odwołań przyjęło spowrotem do partii 62.

Jednocześnie prowadzona jest kampania przeciwko dotychczasowym „czyścicielom", którzy przeholowali w gorliwości.

—o—

Braki gospodarcze

„Prawda", nawołując w artykule wstępnym do oszczędzenia energii elektrycznej, stwierdza, że w ciągu 20 lat władze sowieckie w produkcji energii elektrycznej przesunęły się z 15 miejsca na 3-cie.

Kraj posiada pierwszorzędną technikę, doświadczone kadry „stachanowców" i „szturmowców" pisze dziennik a elektrownie posiadają wielki dług wobec państwa.

Moskwa Leningrad i szereg innych centrów cierpi na brak energii elektrycznej, mimo, że posiadają potężne elektrownie, które nie są wykorzystane z powodu różnych braków.

Elektrownie, noleżące do systemu głównego centrum energetycznego, wykonały plan w roku ubiegłym w 89,4 procent co stanowi niedobór 3 miliony klw/godz. energii elektrycznej.

Główną przyczyną niewykonania planu jest zapuszczenie elektrowni wskutek niechlujstwa i braku dyscypliny wśród robotników.

Według „Izwestii" liczba odremontowanych traktorów na 1 lutego w całym związku sowieckim wynosiła 132,449 sztuk, co stanowi 54 procent planu.

Pełne wykonanie remontu w niektórych republikach, krajach i obwodach waha się od 27 d o40 procent.

Do 1 lutego oczyszczono zaledwie 55 procent nasion.

Te same niedociągnięcia podkreśla w artykule wstępnym „Socjaliticzeskoje Ziemledie", pisząc ż e szczególny niepokój wywołuje przebieg remontu traktorów i przygotowanie nasion.

—o—

NIE SŁOWA, LECZ CZYNY
ZWRÓCĄ NIEMCOM KOLONIE

Berlin. Na posiedzeniu komisji dla polityki gospodarczej narodowo-wo socjalistycznej partii pracy Niemiec w sprawach kolonialnych zabrał głos von Epp, prezes Państwowego Związku Kolonialnego, omawiając szczegółowo zagadnienie zwrotu Niemcom kolonii.

Von Epp zakończył swoje przemówienie słowami,: „że zbliżają się już chwile, w których zamiast słów, będzie należało użyć czynów."

Centralny Zw. Młodej Wsi przeciw prezesowi
Zw. Izb i Org. Roln.

Warszawa „Siewowcy" (Centralny Związek Młodej Wsi) w związku z referatem o Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych posła Sobczyka o becnie prezesa Związku Izb i Organizacji Rolniczych oraz prezesa Parlamentarnego Koła Rolników ,w komisji budżetowej Sejmu, atakują posła Sobczyka, że „walnie dopomógł ziemianom w napadzie na ministra Poniatowskiego".

Siewowcy nie dziwią się faktowi, „że ziemianie atakowali politykę ministerstwa bo interes osobisty zamykа im w oczy na nędzę wsi, a w myśl o parcelacji prześladuje ich niby widmo", ale w zupełności nie mogą rozumieć faktu, „że poseł chłop nie docenił konieczności prac ministerstwa rolnictwa nad oświatą dla wsi w formie uniwersytetów wiejskich".

Ciekawy tylko jest „Siew" „jak zareagują na to chłopi, którzy wybierali p. Sobczyka na posła do Sejmu.

Obrona Uniwersytetu ludowego

W związku z bezprzykładnymi a takami jakie ostatnio skierowane zostały przeciwko Uniwersytetowi Ludowemu w Gaci pozostającemu pod kierownictwem inż. Solarza, zabrał w tej sprawie głos znany pisarz, Jan Wiktor przesyłając list na ręce prezesa Spółdzielni dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich w którym bierze gorąco w obronę Uniwersytet w Gaci.

Również we Lwowie grono inteligencji ludowej dla dania wyrazu solidarności, przesłało kwotę zł. 284 na cele Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci.

—o—

Jak powstają odkrycia naukowe. We wtorek dni a8 lutego b. r. o godzinie 19.30 z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. wygłosi w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, dr. Marian Rytel odczyt p. t. „Jak powstają odkrycia naukowe".

Zagraniczny obywatel Petschek kupił firmę „ELIBOR"

W jednym z pism warszawskich czytamy:

Donosiliśmy swego czasu, że w związku z reorganizacją hutnictwa, ustępuje dotychczasowy dyrektor Syndykatu hut żelaza p. Bolesław Grodzieckі.

Jak dowiadujemy się obecnie, zmiana ta została dokonana już i miejsce p. Grodzieckiego w Syndykacie hut zajął gen. Dąbkowski

P. Grodziecki wraz z jednym z wyższych urzędników w Ministerstwie Przemysłu i Handlu objąć ma kierownicze stanowisko w firmie „Elibor", którą ostatnio kupiona została przez zagranicznego obywatela Peczkę.

Transakcja kupna „Eliboru" przez Peczkę dokonana została oczywiście okólną drogą w ten sposób, że zakłady Hohenlohego na Śląsku, których właścicielem jest również Peczek kupiły większość akcji „Eliboru".

OLBRZYMIA FORTUNA NARZECZONEJ
króla Albanii

Prasa francuska podaje, że narzeczona króla albańskiego Ahmeda Zogu hr. Apponyi posiada wielką fortunę, którą dzienniki francuskie obliczają na 800 milionów franków. Matka jej hrabina z Apponyi pochodzi z bardzo bogatej rodziny amerykańskich przemysłowców. Jej majątek osobisty, który przejdzie na córkę, jest znacznie większy, niż cały i tak olbrzymi majątek rodziny Apponyich Przez swoje małżeństwo król Ahmed Zogu, będzie więc nie tylko spokrewniony z arystokracją węgierską, lecz także z rodziną milionerów amerykańskich.

Nazistowskie znaczki pocztowe w obrocie wewnętrznym Gdańska

Berlin (tel.) Z dniem 1. stycznia br. zostały zaprowadzone specjalne znaczki pocztowe dla korespondencji urzędowej narodowo - socjalistycznej w wewnętrznym obrocie między centralą a poszczególnymi placówkami. Znaczki te będą w obiegu również w korespondencji z oddziałami NSDAP na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

—o—

SPRAWY DEWIZOWE

Komisja Dewizowa zezwoliła na sprzedaż emigrantom dewiz, przez banki Dewizowe lub oddziały Banku Polskiego, na podstawie uprawnień Syndykatu Emigracyjnego lub indywidualnych zezwoleń Komisji Dewizowej na zasadzie paszportów emigracyjnych **nie zaopatrzonych jeszcze w wizę Inspektora do Spraw Emigracyjnych w Warszawie.** Paszportakie muszą być przedstawione bankowi dewizowemu. W razie nie dojścia do skutku wyjazdu emigranta - zagraniczne środki płatnicze muszą być natychmiast odsprzedane bankowi dewizowemu.

ROZŁAM W BRATNIEJ POMOCY STUD. POLITECHNIKI WARSZ.

Warszawa (tel.) W związku z ostatnimi uchwałami Walnego Zebrania Bratniej Pomocy Studentqw Politechniki Warsz., grupa studentów postanowiła wystąpić, przedkładając równocześnie rektorowi statut, mającej powstać nowej Bratniej Pomocy, do której mogliby należeć wszyscy studenci, bez względu na pochodzenie rasowe.

LUTY **8** Wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1?3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-99
Pogotowie rat. 1111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Poniedziałek Romualda
Wtorek Jana.

—o—

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Pawła Barabasa pt. „Mężczyznom lepiej“, w opracowaniu scenicznym reż. Wiktora Biegańskiego

Plan przedstawień:

Poniedziałek: „Bal maskowy“
Wtorek: „Kajus Cezar Kaligula“
Środa: „Czemu kłamiesz najdroższa?“

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Bez rozkazu“ i „Trudno jest łatwo zarobić“.
APOLLO: Robert i Bertrand“
ATLANTIC: „Kwiaty nicejskie“ i „Zabronione szczęście“.
BAGATELA: „Moja panna mama“ i Jubileuszowa rewia.
DOM ŻOŁNIERZA: Janosik hetman Zbójnicki
L. O. P. P.: Na drapaczu chmur
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak“
SZTUKA: „Truxa‘
STELLA: „Mały lord“.
UCIECHA: „Towarzysze broni“
WANDA: Motyl hiszpański.
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5
Wystawa światowa i Paryż Część II

Radio

Wtorek, 8 lutego

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 13.45 Dlaczego dziecko pyta się „Dlaczego?“ 13.55 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Czy wiecie że... 15.45 Zagadka historyczna audycja dla dzieci 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu instrument. 17 Kresowe miasteczko Chojnice pogadanka 17.15 Nasza marynarka gra koncert ork. Marynarki wojennej 17.50 S. O. S. ratujcie nasze dusze pogadanka 18.15 Muzyka polska w wyk. Jadwigi Borczowskiej 18.55 Nieśmiertelne książki wieczór IX. 19.30 Z piosenka i tańcem przez Polskę w wyk. ork. P. R. 20.10 Koncert chóru katedralnego 21 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. 21.55 Sylwetki kompozytorów polskich 23 Muzyka taneczna

—o—

POGRZEB ROSTWOROWSKIEGO.

Dziś przedpołudniem przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb K. H. Rostworowskiego na małym cmentarzu na Salwatorze.

W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje organizacyj i związków z pocztami sztandarowymi, znajomi i przyjaciele zmarłego.

Memoriał w sprawie zwiększenia kadr policji drogowej.

Automobilkluby i organizacje turystyczne wystąpiły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zwiększenie kadr policji drogowej w Polsce.

W związku z układaniem nowego budżetu, proponowanym jest zorganizowanie policji drogowej w całej Polsce, przez przydzielenie do jej kadr 350 policjantów.

—o—

Kraków do wieczora...

Nowe władze Syndykatu Dziennikarzy krakowskich

Wczoraj odbyło się w Krakowie walne zebranie członków S. D. K. — Na wstępie zebrania wyrażono gorące podziękowanie długoletnimu, zasłużonymu prezesowi prof. dr. Flachowi za jego oddanie się sprawie S. D K, w dowód czego walne zebranie przez aklamację nadało mu godność prezesa honorowego.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano jednomyślnie red. L. Feldmana. — W wyniku wyborów prezesem S. Dz. K. został dr. Jan Lankau, wiceprezesami dr. Józef Warchałowski i Mieczysław Babiński, członkowie wydziału: prof. M. Dąbrowski, Dziama, Chełmiński, Pakosiewicz, L. Szczepański, płk. Dienstl-Dąbrowa, Merta, L. Tomaszkiewicz, Antoni Wasilewski, Władysław Wasilewski, W. Zechenter, M. Zielenkiewicz.

Do Sądu Koleżeńskiego: dr. Jendl, b. poseł dr. Rubel, L. Feldman, Maleszewski, dr. M. Kanfer.

Do komisji rewizyjnej: dr. K. Szczepański, Rychlik, Józef Diament.

Delegaci do zarządu gł.: prezes dr Jan Lankau, dr. J. Warchałowski.

Delegaci na walny zjazd Z. D. R. P.: dr. Jan Lankau, dr. Rubel, Władysław Wasilewski, dr. J. Warchałowski.

—o—

Wójt na ławie oskarżonych

Przed krakowskim Sądem okręgowym toczy się dziś ciekawa rozprawa budząca zrozumiałe zainteresowanie ze względu na jej charakter.

Jak wiadomo, wszelkie poczynania kulturalno-oświatowe ze strony władzy państwowej łączone są ze znacznymi trudnościami finansowymi, otaczane są więc troskliwą opieką. Wiadomem bowiem jest powszechnie, że w państwie odczuwać się daje dotkliwie stan analfabetyzmu, czy półanalfabetyzmu; brak szkół, środków finansowych na utrzymanie istniejących na odpowiednim poziomie i t. d.

Słusznie przeto jest ta dziedzina „oczkiem w głowie“.

Tymczasem...

Oto na ławie oskarżonych zasiadł Tomasz Broda, wójt z Mogiły i Jan Nowicki, sekretarz tejże gminy, oskarzeni o dokonanie nadużyć na szkodę Skarbu Państwa przy budowie miejscowej szkoły.

Nadużycia sięgają znacznych sum. Po ujawnieniu tychże, Broda usunięty został z urzędu, równocześnie zaś wytoczono mu sprawę karną.

Jak się dowiadujemy w związku z obroną oskarżonego zachodzą różne perypetie. Do ostatniej chwili nie jest jeszcze zadecydowane który adwokat podejmie się obrony b. wójta.

3 zamachy samobójcze w Krakowie

Do I-go komisariatu policji przy ul, Kanoniczej zawezwano Pogot. Rat, do Kohla Barucha, robotnika z Nowego Sącza, którego zatrzymano za dokonanie kradzieży.

Znalazłszy się na chwilę sam zdołał wypić znaczną ilość alkoholu doznając silnego zatrucia organizmu.

Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

—o—

Do Stefanii Jaśkiewicz lat 34 zamieszkała w Łagiewnikach, która zasłabła na ul. Kopernika, zawezwano Pogotowie Ratunkowe. Jak się okazało doznała zatrucia.

Jaśkiewiczową przewieziono na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

—o—

Dziś rano zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Karmelicką w Krakowie do żony dozorcy domu 30-letniej Józefy Żołądź. która w celu samobójczym zatruła się kwasem karbolowym.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

w sprawie patentów dla chałupników

Ogłoszono zasadnicze orzeczenie izby karnej Sądu Najwyższego w sprawie obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych.

Orzeczenie to zapadło na tle niewłaściwej interpretacji przepisów podatkowych przez niektóre urzędy skarbowe. Wymierzano grzywny chałupnikom, domagając się od nich wykupu świadectwa przemysłowego.

Sąd najwyższy nawiązując do kilkakrotnych orzeczeń w sprawie pojęcia pracy chałupniczej, ustalił, że chałupnictwo jest odmianą pracy najemnej, tak, że w żadnym wypadku nie może być w stosunku do chałupników stosowany przymus wykupywania patentów.

W Austrii za wybijanie szyb żydowskich karze się ciężkim więzieniem

Wiedeń. — Podczas onegdajszej napadu narodowych socjalistów na synagogę w trzeciej dzielnicy miasta przyczem do wnętrza synagogi wrzucono przez wybite szyby płonącą głownię, zranionych zostało kilku Żydów. Policja wiedeńska jest na tropie organizacyj narodowo-socjalistycznych wybijaczy szyb, przy czym dotychczas aresztowano około 20 osób. Dwóch z nich zostało skazanych na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

—o—

Na ratunek ekspedycji polarnej Papanina

Moskwa. — Wczoraj wypłynął z Murmańska łamacz lodów „Tajmir“, na którym znajduje się ekspedycja ratunkowa, zdążająca pod kierownictwem Ostalcewa na ratunek ekspedycji Papanina. Kierownictwo „Tajmira“ przypuszcza, że po upływie tygodnia łamacz lodów dotrze do wyspy Jana Majena na Morzu Grenlandzkim, w pobliżu której powinna znajdować się tafla lodu z ekspedycją Papanina. Jednocześnie w stoczni im. Ordżonkidz w Kronsztacie odbywa się w przyspieszonym tempie remont największego łamacza lodów „Jermaka“. Remont przeprowadzany jest na trzy zmiany i pracuje przy nim 450 robotników. Wczoraj przybył do Kronsztatu prof. Szmit, aby osobiście doglądać prac przy „Jermaku“. W południe odbył się wiec, na którym przemawiał prof. Szmit, wzywając robotników do jak najwydatniejszej pracy przy kończeniu remontu „Jermaka“. Zebrani robotnicy i inżynierowie uroczyście przyrzekli, że „Jermak“ będzie gotów do startu już 7-go lutego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych otrzymano depeszę nadaną z pokładu „Tajmira“ w której kierownictwo ekspedycji donosi, że dzięki szczęśliwym warunkom atmosferycznym statek posuwa się szybko naprzód.

Niestety, stacje meteorologiczne przewidują nową falę wiatrów porywistych, co utrudni pracę ratunkową, ale przewidywana zniżka temperatury może przyczynić się do wzmocnienia coraz bardziej pękającej tafli lodu. na której znajduje się Papanin.

„Piękno pracy“ to nie jest najpilniejsza potrzeba

Jest szereg haseł modnych, które niesłychanie łatwo przedostają się z kraju do kraju, dzięki swojej atrakcyjności, chociażby wartość ich była problematyczna i chociażby nie nadawały się one do wprowadzenia w innych zupełnie warunkach lokalnych.

Do takich haseł, należy dziś np. rzucone w Niemczech, hasło „piękna pracy“. Czytamy więc zachwyty różnych publicystów w Polsce, ile to już w Niemczech w ostatnich czasach wprowadzono ulepszeń do fabryk, jak podniesiono estetykę wnętrz fabrycznych i otoczenia, poprawiono warunki przewietrzania, wprowadzono nawet muzykę i radio, pobudowano szatnie, kluby i kantyny, zieleńce i ogródki itp.

Wylicza się też z zachwytem, że od 1934 r. wydatkowano 364 miliony marek na upiększenie warsztatów pracy, a cała ta suma poszła wyłącznie z funduszów państwowych i społecznych i wreszcie dochodzi się do jakże ponurej konkluzji, że u nas nic prawie się w tej dziedzinie nie robi, ponieważ „podobno“ brak jest funduszów państwowych i społecznych na te cele, a przedsiębiorcy nie wiele dbają o stworzenie należytych warunków pracy.

Rozpatrzymy spokojnie to zagadnienie, oraz zarzuty, stawiane władzom i społeczeństwu polskiemu.

Że robotnik powinien pracować w dobrych warunkach, że powinien mieć duże jasne, dobrze przewietrzane sale, dobre urządzenie higieniczne, szatnie, jadalnie itd. — o tym nikogo nie trzeba przekonywać.

Do wprowadzenia tych urządzeń służą najrozmaitsze przepisy o higienie i bezpieczeństwie pracy, których stosowaniem zajmuje się w każdym państwie przede wszystkim powołana do tego inspekcja pracy.

To mają też na uwadze już od szeregu lat światlejsi pracodawcy, którzy zresztą rozumieją dobrze, że pod niesienie warunków pracy wpływa w znacznym stopniu na zwiększenie wydajności pracy, leży więc w interesie przedsiębiorcy i całkowicie się kalkuluje.

To też już dawno przed wojną, a bardziej jeszcze po wojnie, następuje stopniowa poprawa zakładów pracy w wielu krajach, szczególnie w Anglii, Ameryce, Niemczech przy tym wszystkie nowe zakłady są już najczęściej budowane według najnowszych wymagań higieny. Na całą tę systematycznie przeprowadzoną poprawę nie wpłynęły zresztą bynajmniej żadne nowe doktryny politycz ne.

Jak sprawa ta przedstawia się w Polsce?

Nie ulega wątpliwości, że i u nas można podkreślić sporą poprawę pod tym względem, że nie mówiąc już o nowych fabrykach, budowanych na nowoczesnych zasadach i w niektórych starych warunki pracy zmieniają się na lepsze, ale nie ulega również wątpliwości, że mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia w tym zakresie.

Można z pewnością twierdzić, że za mały jest u nas nacisk ze strony inspekcji pracy w tym względzie, że nieliczna inspekcja, przeciążona pracą rozjemczą, nie spełnia swych właściwych zadań: nie nadzoruje zakładów pracy pod kątem widzenia higieny i bezpieczeństwa, za mało w ogóle przeprowadza wizytacyj fabryk.

Czy jednak w naszych warunkach to jest właśnie najważniejszym zadaniem inspekcji pracy?

Zarobki w Polsce są ogromnie niskie, bardzo złe są też warunki mieszkaniowe olbrzymich mas robotniczych. To też z punktu widzenia isto tnych interesów robotnika, bez porównania ważniejszym zagadnieniem i pierwszym w kolejności potrzeb jest sprawa pdoniesienia zarobków, a nie zorganizowanie najlepiej nawet urządzonej szatni, czy łazienki, a w każdym razie nie wprowadzanie zieleńców, kwiatów, muzyki i radia.

Jakże często inspektor pracy, który tłumaczy w fabryce robotnikom, że powinni wieszać ubrania w szatni, a nie na salach pracy, że powinni myć ręce po pracy, spotyka się z zarzutem, by lepiej wpłynął na podniesienie ich zarobków, któreby pozwoliły im odpowiednio utrzymać rodzinę, wyżywić i wychować dzieci.

Oczywiście, nie należy bynajmniej pomniejszać lub przeoczać zagadnień higieny pracy, trzeba je tylko stawiać na właściwym miejscu i nie mieszać istotnych jej wymagań z powierzchownymi hasłami.

—o—

Za zaległy podatek - pod nóż

Poznań (tel.) Od kilku dni obywatele miasta Poznania, posiadający psy żyją pod znakiem niepewności i niepokoju o losy swych przyjaciół do mowych.

Zarząd Miejski za zaległy podatek (wynosi on tutaj 30 zł., od psa rocznie, do niedawna jeszcze 50 zł.) zajmuje nieraz same psy.

Ostatnio magistrat wydał zarządzenie, by władze egzekucyjne zorganizowały w przyszłym tygodniu zwózkę zajętych psów do Miejskiego Zakładu Utylizacyjnego.

Po dwóch dniach psy zostaną zabite i przerobione w rakarni na mączkę mięsokostną.

Jednocześnie podobno z zajęciem psa ma być dokonane zajęcie mebli, ponieważ wartość psa jest przeważnie niewspółmierna z zaległym za nie go podatkiem.

STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW PRAKTYKÓW W KRAKOWIE podaje do wiadomości, iż z dniem 8 lutego 1838 siedziba lokalu mieści się przy ul. św. Krzyża 16 II p. (Centr. Zw. Prac. Kolej.) — Tamże odbywać się będą **bezpłatne** ćwiczenia biegłości, odczyty naukowe oraz uruchomiona zostanie czytelnia czasopism stenograficznych. Bliższych informacyj udziela sekretariat w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 6 do 9 wiecz.

W najbliższych dniach zostaną uruchomione kursy stenografii oraz reklamy handlowej.

NOWY NUMER „ALBO — ALBO“

Już ukazał się nowy numer 3 (5) „Albo — albo“. W numerze znajdujemy artykuły: „Pamięci Wielkich i pamięci karłów“. J. Cyrankiewicza: „O akt ostatni historii Legionów“; Leona Kruczkowskiego: „Jasno panie profesorze!“; Adama Próchnika: „Zwycięstwo w klęsce“; Jana Krzesławskiego: „Czy istnieje ciągłość kultu tradycji powstańczej?“; Elżbiety Szemplińskiej - Sobolewskiej: „Katarzyna podróżuje“; Włodzimierza Jampolskiego: „Spór o jednomyślność“; Bolesława Dudzińskiego: „Ziemia w jarzmie“; Poza tym znajdujemy w numerze wiersze satyryczne: Benedykta Hertza: „Trzy pokolenia“; Leona Pasternaka: „Wizja“, Co się dzieje z Karolem Ossietzkym? Szereg działów jak: Na marginesie — Rzuty Kronika — Łopatą do głowy — Drobnostki Karykatury. Cena egz. 30 gr.

RODA - RODA

Zakład o dukata

Jerzy studiował medycynę w Grazu. Na wakacje wracał zwykle do do mu wcześniej, gdyż nie starczyło mu pieniędzy i usiłował wmówić Julce, że to z tęsknoty za nią wrócił wcześniej.

Ale to mu się nie udawało, gdyż Julka była już jako podlotek tak mądra, jak inne kobiety nigdy nie będą.

Jerzy i Julka rozumieli się świetnie. Pasowali do siebie, jakby się uro dzili pod jedną gwiazdą. Rozmawiali szczerze o sprawach, o których inne dziewczęta tylko skrycie myślą. Naj chętniej właśnie o takich sprawach. Że pobiorą się za dwa lata — o tym nie rozmawiali. To było samo przez się zrozumiałe.

Julka cierpiała. Miała przeciw sobie małodusznych rodziców i zwarty szyk bojowy małomiasteczkowych ciotek. Jerzy udowadniał niezbicie, że całe miasteczko było zbiorowiskiem wariatów, tylko on i Julka byli normalni.

Julka wzdychała:

— Ach, ty wyjeżdżasz w świat, gdzie tętni życie, a ja tu muszę żyć na pustyni...

Potem wbijali w siebie płonące oczy i miłość gorzała w nich potężnie.

Pewnego dnia zmienił Jerzy kwaterę i zamieszkał u zamożnych państwa, którzy mieli wytworny magazyn w śródmieściu z córką blondynką.

Blondynka wpadła mu w oko, a matka dobrze gotowała i — z końcem listopada odbyły się zaręczyny.

Gdy Jerzy przyjechał na wakacje nie pisnął ani słowem o zaręczynach.

Gdy poszedł do Julki, schował pierścień do kieszeni od kamizelki. Julka oczekiwała go wcześniej. Tak, ale tym razem przed egzaminam... Coś tu nie jest w porządku powiedziała sobie Julka i spróbowała „równobrzmiących strun“. Struny nie wydawały dźwięku.

— Jerzyk, — odezwała się nagle — jakby to było, gdybyśmy się pobrali?

Jerzyk zbladł. Tak bliskiego niebezpieczeństwa nie przeczuwał.

— Hm... pobrać się... widzisz Julka... — zmarszczył czoło — nie myślałem o małżeństwie.... Wiesz, że je stem szczery... no wiesz przecież o tym? A więc muszę ci powiedzieć otwarcie: Ty nie zostałaś stworzona do małżeństwa.

Julka uczuła się głęboko dotknięta ale uczuła też pierwszy raz swoją przewagę nad tym ciemięzcą, który stał przed nią jąkając się.

— Nie jestem stworzona do małżeństwa? — żachnęła się.

— Jesteś zbyt świadoma. Będziesz zawsze górowała nad swoim mężem i pogardzała nim — kimkolwiek by był...

— Nie jesteś więc przynajmniej zarozumiały, Jerzyku.

— Za to ty nią jesteś, Julka. I masz rację po temu. Co dla innych byłoby długotrwałą walką, to dla ciebie jest postanowieniem jednej chwili.

— Chwili słabości. nieprawdaż? — zawołała wesoło.

Jej wesołość dodała mu odwagi.

— Widzisz, że miałem rację. Ty będziesz zdradzać swego męża. Założę się, że w rok po ślubie już go zdradzisz.

I założyli się.

Założyli się o dukata.

Kiedy Julka wyszła wreszcie za mąż — poślubiła właściciela młyna parowego, który był młodszy od niej i bardzo głupi — dr Jerzy był już solidnym i statecznym obywatelem. Za to o Julce mówiono bardzo źle.

Istnieją sekretne powinowactwa. Nigdy stary hrabia nie będzie się entuzjazmował młodą sztuką i nigdy lekkomyślna kobieta nie będzie się ubierała skromnie. Stroje Julki młynarzowej uchodziły w oczach miasta za dowód jej chęci do awanturek.

Dr Jerzy czuł się zobowiązany zbadać prawdę. Czy była to tylko ciekawość? Czy też zbudzona tęsknota młodzieńca, która go ciągnęła do Julki? W każdym razie pozwolił się ciągnąć Naiwność jego blond małżonki i daw na przyjaźń z Julką ułatwiały mu zadanie. To też nie wątpił wcale, że uda mu się łatwiej, niż komuś innemu zdobyć Julkę.

Był to właśnie czas, w którym zwykło się tańczyć dla dobra jakichś biednych chorych. Na balu zbliżył się doktór do swej młodzieńczej „flamy“.

Pani Julka młynarzowa byłaby go najchętniej przepędziła, ale był pewien powód, dla którego nakryła swoją niechęć białym obrusem i zaprosiła swego gościa na ucztę.

Doktór usiadł wygodnie — w zacisznym kącie sali obok pani Julki.

Och, Boże! — myślał. — Te wybrylantowe paluszki całowało się kiedyś, zanim jeszcze nosiły obrączkę ślubną, a te pachnące włosy głaskało się przecież nieraz...

Życie rodzinne jest bezsprzecznie przyjemne. Ale słodsza niż mleko jest gorąca krew, która dymi w walce namiętności. I pan doktór zdecydował się już niemal popełnić głupstwo.

Kiedy już jednak tak daleko zaszło, przekonała się Julka, rzucając jedno spojrzenie wokoło, że oczy wszystkich skierowane były na nią i na doktora. Wstała więc nagle i zawołała dość donośnie, by zwrócić powszechną uwagę:

— Ignac! Przypomnijno panu doktorowi że musi zaprosić swoją małżonkę do tańca...

Tak głupi młynarz znów nie był, aby tego nie uczynić ze złośliwą miną dowcipnego diabła.

Nazajutrz wstał doktór smutniejszy, niż zwykle. Nie obchodziło go, że stał się przedmiotem drwinek miasteczka.

Bolała go głębsza rana. Mógł pić szampana przy stole tamtej kobiety — a rozkosze te zamienił na ocukrzoną wodę swej pulchnej blondynki. Przeniknął go ból słabeusza, który jest silny tylko w pożądaniu i zawiści.

I gdy szary dzień skłaniał się ku końcowi zebrał siły i napisał taki list:

„Julka! Pani mnie upokorzyła, ale zasłużyłem na to. Dwukrotnie pani nie zrozumiałem. Najpierw kiedy... Ale nie wspominajmy tego, co niepowrotne.

Ale powtórnie wczoraj, kiedy poważyłem się na niesłychaną próbę odwiedzenia pani od małżeńskiej wierności.

Proszę wybaczyć skruszonemu, który się przekonał, że pani zasady są niewzruszone i przyjąć dukata, którego posyłam.

Wiem, że dziś są pani urodziny. Niech wśród darów, które złoży pani miłość małżonka zajmie mój dukat skromne miejsce, jako cena za przegrany zakład i przyjaźni, którą pragnę odzyskać“.

Julka pisała:

„Drogi doktorze! Zwracam panu dukata i dołączam jeszcze jednego. Jestem kobietą, ale gentlemanem. I płacę przegrane zakłady“.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

Rezygnując z Rotholca
rezygnujemy ze zwycięstwa

W Poznaniu, w sali tamtejszego ośrodka WF. i PW. rozpoczął się trening kandydatów do reprezentacji państwowej na mecz Polska — Niemcy w dniu 13 bm. zgrupowanych w skoszarowanym obozie.

A propos Rotholca, to sprawa jego ewentualnego udziału w meczu Polska — Niemcy jest nie tylko tematem dnia, ale dostarcza zarządowi PZB. wiele kłopotów.

O tym, żeby Sobkowiak miał walczyć w kategorii najlżejszej, mowy nie ma.

„Sobek" był wczoraj ważony i wykazał przekroczony limit wagi koguciej o kilogram i wagi muszej zrobić nie może bez uszczerbku dla swej zdolności bojowej. Sobkowiak pozostanie więc w wadze koguciej. Przeciwnicy Rotholca lansują wobec tego kandydatury: Czerwińskiego z Poznania względnie Jasińskiego ze Śląska.

W sprawie tej, ani kapitan związkowy p. Suszczyński, ani też nikt z zarządu PZB., oficjalnie zdania swego nie zdradza.

Wymiana poglądów nastąpi na najbliższym posiedzeniu zarządu. tj. w poniedziałek.

Prezes PZB. mjr. Mirzyński kruszyć będzie, jak wiemy, kopię w obronie Rotholca.

„Kwestia udziału Rotholca jest kwestią naszego zwycięstwa.

Rezygnując z Rotholca — rezygnujemy jeszcze przed meczem ze zwycięstwa" — miał oświadczyć prezes PZB.

Zdanie prezesa, który chce się też podjąć wytłomaczenia przed meczem przez megafon publiczności, PZB., przypuszczalnie przeważy i Rotholc, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie walczył.

WYPADEK MISTRZA POLSKI

Mistrz zapaśniczy Polski w wadze półśredniej, Łodzianin Hinc, który był wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, uległ na treningu klubowym złamaniu stawu barkowego. Złamanie to okazało się dość skomplikowane i **Hinc dłuższy** czas będzie musiał przerwać starty. Wobec poważnego stanu, Hinc nie wystąpi na meczu z Niemcami, ani też do czasu zupełnego wyleczenia nie będzie brał udziału w meczach lokalnych ani tre:ningach.

—o—

O WYCHOWANIU FIZYCZNYM
na komisji budżetowej Sejmu

Na onegdajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano budżet Min. Oświaty, zawierający m. in. sumy przeznaczone na WF. i PW.

Referent budżetu pos. Pochmarski wspomniał m. i. że na pierwszy plan wysuwa się tutaj sprawa rozpowszechniania WF. wśród robotników i na wsi, ale z powodu ograniczonych funduszów aparat PUWF nie może dotrzeć na wieś. Mówił także o brakach w dziedzinie urządzeń sportowych, a w końcu stwierdził konieczność zwiększenia budżetu PUWF w roku przyszłym.

W dyskusji pos. Sommerstein zainterpelował dyrektora PUWF w sprawie ostat. rozporządzenia o mniejszościach w sporcie, twierdząc, że rozporządzenie to nie zawiera wprawdzie paragrafu aryjskiego, ale pewnego rodzaju „numerus clausus".

Pos. Śląski stwierdził że sumy przeznaczone na PW i WF. są zbyt nikłe.

Nadto przemawiał jeszcze gen. Olszyna-Wilczyński, który stwierdził m. in., że praca WF i PW. na wsi prowadzona jest przez Zw. Strzelecki odnośnie zaś interpelacji pos. Sommersteina wyjaśnił, że rozporządzenie jest całkowicie zgodne z konstytucją.

Polska-Szwajcaria
w Zurychu

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od związku szwajcarskiego wiadomość, że mecz Polska—Szwajcaria13. marca odbędzie się w Zurychu na boisku Grashoppera (park Hardturm). Zawodnicy mieszkać będą w hotelu City Excelsior. Mecz rozpocznie się o godz. 15, a bankiet wieczorem w hotelu St. Gothard o godz. 19.30. Szwajcarzy proponują, by zawody prowadził sędzia ;szwajcarski. Decyzję w tej sprawie wyda zarząd PZPN na swym poniedziałkowym posiedzeniu. Szwajcarzy grać będą w białych spodenkach i czerwonych koszulkach, a Polacy odwrotnie, w białych koszulkach a czerwonych spodenkach.

Pierwsza kolejka
Polska-Dania

W Waszyngtonie w obecności sekretarza Stanu Hull odbyła się uroczysta ceremonia wylosowania rozgrywek tegorocznych o puhar Davisa, które to trofeum, jak wiadomo stanowi najcenniejszą nagrodę dla tenisistów. Do rozgrywek zgłosiło się 25 państw, wśród nich Polska, która wylosowała za przeciwnika Danię.

Kolejność spotkań pierwszej rundy jest następująca: Francja—Holandia, Polska—Dania, Irlandia—Włochy, Czechosłowacja — Jugosławia, Anglia—Rumunia, Szwecja—Szwajcaria, Grecja—Belgia, Austria—Indie.

Druga kolejka: Monako przeciw zwycięzcy spotkania Francja—Holandia, Niemcy—Norwegia, Węgry—Nowa Zelandia.

W strefie amerykańskiej: Japonia-Kanada, Meksyk—Austria.

—o—

Król szwedzki towarzyszył
swej drużynie do Paryża

Onegdaj rozpoczął się w Paryżu finałowy mecz tenisowy w hali o puch króla Szwecji Gustawa V, znanego w sferach tenisowych jako Mr. „Mr. G."

Do finału zakwalifikowała się Szwecja, która walczyć będzie z posiadaczką pucharu Francją.

Warto zaznaczyć, że król Szwecji Gustaw V pojechał wraz ze swoją drużyną do Paryża i obecny będzie przez cały czas na zawodach.

Ciekawe wnioski Szwecji i Szwajcarii

Komitety olimpijskie Szwecji i Finlandii mają na posiedzeniu międzynar. kom. olimpijskiego w marcu w Kairze wystąpić z wnioskiem, by w przyszłości państwa, które prowadzą wojnę, nie mogły nie tylko organizować u siebie olimpiad, ale także wysyłać swych zawodników na olimpiady. Wniosek taki ma podobno zyskać poparcie komitetów olimpijskich belgijskiego. szwajcarskiego i holenderskiego.

Kajnar przenosi się
do Gdyni

Reprezentacyjny pięściarz Polski Kajnar zwrócił się do Warty z prośbą o zwolnienie.

Kajnar zamierza podobno zasilić szeregi gdyńskiej Floty.

W Poznaniu krążą również pogłoski, że Kajnar wycofa się w ogóle z czynnego życia sportowego.

Mistrzostwa narciarskie Polski
w Zakopanem

W biegach zjazdowych pań i panów zwyciężyli Austriacy. Z panów: 1) Rohr (A) trener PZN-u znający doskonale trasę (3700 mtr w 4,13 minut), 2) Zając Karol (Wisła Zak.), 4.18 m., 3) Zając Marian (HKN Zak.), 4.23. — Z pań: 1) Goedl (A) trasa 2900 metr. w 3,30 min., 2) Nissl (A), 3) Marusarzówna Helena 3,57 m.

Wyniku slalomu: panie: 1) Goedl (A) , 2) Marusarzówna Maria, 3) Marusarzówna Helena; panowie: 1) Rohrl (A), 2) Kreuzer (A), 3) Zając Marian, 4) Zając Karol.

Kombinacja alpejska: 1) Rohrl (A) 2) Zając Marian, 3) Zając Karol, 4) Kreuzer, 5) Bochenek, 6) Lipowski, 7) Berger (A), 8) Schindler (P). W paniach: 1) Goedl (A), 2) Marusarzówna Helena, 3) Nissl (A), 4) Marusarzówna Helena, 3) Nissl (A) 4) Marusarzówna Maria, 5) Bornetówna, 6) Stopkówna.

Bieg 18 klm.: 1) Karpel (SN PW Leśników Lwów) 1,14.58 g., 2) Wnuk (Wisła Zak. 1.15.36 g., 3) Wawrytko (Sokół Zak., 4) Nowacki (Strzelec Zakp.), 5) Marusarz Andrz. (SNPTT), 6) Sikora (Katowice), 7) Marusarz Stan. SNPTT).

Klasyfikacja biegu złożonego na 18 klm.: 1) Wnuk, 2) Wawrytko. 3) Marusarz Andrzej.

W biegach zjazdowych pań i pa-
7kyoMariaach1,15.36ŝbB- shrd eta

Talun wyjechał do Ameryki

Na polskim transatlantyku M-S Batory odpłynął wczoraj z Gdyni do Ameryki olbrzym z Wileńszczyzny Talun, zaangażowany przez Cyganiewicza do walki wolno- amerykańskiej

Chmielewski odpłynie za miesiąc, w dniu 3 marca na M-S Batory.

„BAL MASKOWY"

Dziś w poniedziałek, 7 bm. odegrany zostanie w operze krakowskiej „Bal maskowy' J. Verdi'ego. Znakomici śpiewacy Dinu Badescu i Serban Tassian, którzy dzięki niepowszednim warunkom wokalnym i ujmującej aparycji zjednali sobie sympatię Krakowian, ukażą się w „Balu maskowym" po raz ostatni przed wyjazdem zagranicę. — Partnerką obu gości będzie primadonna opery warszawskiej Fr. Platówna która rolę Amelii wyposaża niezwykłą siłą dramatyczną. Miłym Paziem będzie Nya Badescu, supranistka opery bukareszteńskiej. Obsady dopełnią W. Pastówna jako wróżka, oraz dwaj spiskowcy - basiści J. Popiel i A. Mazanek. — Tańce ułożył baletmistrz opery warszawskiej J. Cesarski. W wykonaniu bierze udział Krak. Orkiestra Symfoniczna i Chór Krak. Tow. Operowego pod kierunkiem B. Wallek - Walewskiego. Reżyseruje J. Stępniowski.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYJ. BIBL. JAGIELL.

W czwartek dnia 10 lutego o godzinie 6 wieczorem w sali Czytelni Gazet Biblioteki Jagiellońskiej odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Bibl. Jagiell z następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokułu.
3) Sprawozdanie Zarządu,
4) Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium,
5) Wybór nowych władz Towarzystwa.
6) Wolne wnioski i interpretacje.

Dziś zebranie mundantek adwokackich.

Najbardziej pokrzywdzonym odłamem świata pracy umysł. są mundantki. Nędzne wynagrodzenie (od 25 zł. miesięcznie), nieograniczony czas pracy w wielu wypadkach brak wolnej niedzieli — oto warunki pracy ogółu mundantek.

Nic dziwnego, że w tych warunkach dojrzała wśród tych pracownic myśl zorganizowania się celem zawarcia umowy zbiorowej.

Wsprawach tych odbędzie się staraniem sekcji mundantek Zw. Prac. Umysłowych przy ul. Sławkowskiej L. 6, dziś w poniedziałek dnia 7 b. m o godzinie 20-tej wieczorem wielkie zebranie mundantek z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy organizacyjne
2) Referat zawodowy (projekt umowy zbiorowej)
3) Dyskusja
4) Wolne wnioski

Zebranie to wywołało niezwykle żywe zainteresowanie wśród mundantek, których udział w dzisiejszych obradach zapowiada się bardzo liczne.

Będzie to, jak nas informują, pierwsze tak masowo obesłane zebranie.

Projekt zawarcia umowy zbiorowej tych upośledzonych pracownic, zdołał wytworzyć atmosferę solidarności i zdecydowanej woli do zagwarantowania sobie znośnych warunków egzystencji.

Japonia zrywa traktat morski

TOKIO Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat w sprawie wręczonych wczoraj przez ambasadorów W. Brytanii i St. Zjednoczonych not z zapytaniem czy Japonia budować będzie pancerniki, których tonaż przekracza granice, przewidziane w traktacie waszyngtońskim.

Komunikat zaznacza, iż Japonia, nie będąc związana z traktatem o ograniczeniu budowy okrętów, uważa że nie może przyjąć uczynionych jej w tym względzie propozycji, ani nie powinna odpowiadać na wręczone noty.

Jednakowoż troszcząc się o poszanowanie zasad moralności międzynarodowej udzieli w pewnej mierze odpowiedzi.

Rząd zadecyduje o swym stanowisku po naradzie z władzami morskimi.

Jak donosi agencja Domei, odbyła się wczoraj w ministerstwie marynarki konferencja, na której postanowiono nie ujawniać projektów budowy okrętów wojenych.

Ministerstwo marynarki doradził ma rządowi, by w tym duch uodpowiedział przed dniem 20 lutego na noty rządów amerykańskiego i brytyjskiego.

Konferencja, w której wzięli udział minister marynarki wojennej wiceadmirał Isorcku, Jamamoto, szef biura spraw morskich kontradmirał Inoue i wyższy oficer sztabu, trwała 2 godziny.

KRWAWE WALKI W HISZPANII

Ministerium wojny ogłosiło w Barcelonie następujący komunikat:

Po ciężkiej walce nieprzyjacielowi udało się zająć Pancrudo.

Poza tym na froncie armii Levan tu nic szczególnego.

Na odcinku Miela de Teruel wojska rządowe zajęły wzgórze 1040.

Na froncie Andaluzji zanotowano intensywną działalność lotnictwa nieprzyjacielskiego. Strąciliśmy 2 samoloty powstańcze.

Jeden samolot rządowy został strącony. Powstańcy, poniósłszy ciężkie straty, zdołali zająć Sierra Alcoron.

Jak donoszą z Barcelony na pół noc od Teruel powstańcy podjęli natarcie w kierunku Panerudo, celem powstrzymania przedostających się na odcinek Singra oddziałów rządowych.

Pancrudo, które powstańcy zajęli pod koniec bardzo ciężkiego dnia położone jest na południowy zachód Montalbau.

Dokoła Teruel na odcinku La Muela wojska rządowe zajęły wzgórze 1040, posiadając już wzgórze 1076.

Wojska rządowe mogą w ten sposób chronić niemal w całości zapoatrywanie się, oraz ruch na drodze Teruel—Vilastar.

„Odpowiedź" gen. Franco

Radio Nacional w Salamance nadało komunikat, stanowiący odpowiedź na protesty Barcelony przeciwko bombardowaniu miast, położonych na tyłach frontu.

Komunikat przypomina, że wojska rządowe rozpoczęły bombardowanie miast, nie przedstawiających żadnego znaczenia wojskowego, jak Algesiras, Tetuan i Ceuta.

Następnie komunikat wyłuszcza powody, dla których eskadry powstańcze bombardowały niektóre ośrodki: samoloty powstańcze bombardują wyłącznie objekty wojskowe(?) podczas gdy wojska rządowe dla celów propagandy usiłują dowieść czegoś wręcz przeciwnego.

Barcelona liczy przeszło 180 objektów wojskowych.

Krwawa bitwa z sekciarzami w Brazylii

Jak w średniowieczu

160 sekciarzy i 16 policjantów zginęło

Z Rio de Janeiro donoszą, że w okolicach miejscowości Casanova w stanie Bahia, fanatyczni zwolennicy jednej z sekt religijnych w liczbie około 600, wyposażeni w broń palną i amunicję pod dowództwem niejakiego Josue Lourenco, któremu zwolenicy przypisują siły nadprzyrodzone dopuszczali się różnego rodzaju ekscesów.

Oddział policji musiał stoczyć z fanatykami prawdziwą bitwę, która trwała 48 godzin.

W rezultacie walk poległo 160 sekciarzy i 16 policjantów.

Rozbici sekciarze cofnęli się w głąb kraju szerząc popłoch wśród ludzi i pustosząc jej mienie.

Rząd federalny wysłał na miejsce wypadku odział wojska celem ostatecznej likwidacji zajść.

—o—

SYTUACJA W CHINACH

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył iż wojska, które posuwają się w dalszym ciągu na północ i zachód od Pengpu, osiągnęły decydujący sukces w rejonie Fangezan, zadając ciężkie straty Chińczykom, którzy walczą w bezładnym odwrocie i nie stawiają poważnego oporu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś po południu o godz. 3-ciej świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w opracowaniu scenicznym autor, w premierowej obsadzie. Przedstawienie dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Wieczorem przedstawienie operowe J. Verdi'ego „Bal maskowy".

Jutro we wtorek odbędzie się w Teatrze miejskim uroczyste przedstawienie ku uczczeniu śp. Karola Huberta Rostworowskiego. Odegrany będzie dramat „Kajus Cezar Kaligula". Przedstawienie poprzedzi odsłonięcie w foyer teatru popiersia znakomitego dramaturga (dłuta Ludwika Pugeta), ofiarowanego teatrowi miejskiemu przez Komitet uczczenia dwudziestopięciolecia twórczości scenicznej zgasłego Pisarza, którego spuścizna dramatyczna tak jest nierozerwalnie ze sceną krakowską związana.

W środę komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego.

Komitet zawiadamia PT. Rolników, Hodowców i Zainteresowanych, że Urząd Wojewódzki Krakowski cofnął zezwolenie na urządzenie „Pokazu bydła opasowego i trzody tucznej oraz bekonowej", mający się odbyć na Targowicy Krakowskiej w dniach od 9 do 11 lutego 1938 r., a to ze względu na możliwość rozszerzenia się pryszczycy.

W związku z powyższym należy wstrzymać wysyłkę przygotowanych eksponatów na „Pokaz", z tym, że można je jednak sprzedać na normalnych targach na tutejszej targowicy, odbywających się w każdy poniedziałek, wtorek i piątek.

Komitet Pokazu.

„BOGACTWO"

Prof Adam Krzyżanowski rozpocznie już poprzednio zapowiedziany cykl wykładów ekonomicznych w poniedziałek 14 o godz. 17. Ogólne pojęcie bogactwa ze szczególnym uwzględnieniem oznak zamożności nowoczesnych społeczeństw stanowić będzie temat wykładu wstępnego.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczą się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3